Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

# GŁOS NARODU

ŚRODA

10. MARCA 1926.

NR. 56. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszen. | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow. |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 4·50 zł. | 4·00 zł. | 4·50 zł. | 8·00 zł. | 4·00 zł. |

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.



## Prawdziwa przyczyna upadku Briand'a.

Upadek rządu Briand'a, spowodowany odrzuceniem finansowego przedłożenia ministra skarbu, a w przeddzień decydujących obrad Ligi Narodów, nasuwa pytanie: — jaka była właściwa przyczyna upadku? **Odrzucenie ustawy o podatku obrotowym, czy jakieś nieznane jeszcze bliżej, zakulisowe siły działające w związku z obradami genewskiemi?**

Pewna część prasy polskiej, skłonna z łatwo zrozumiałych przyczyn dopatrywać się we wszystkiem obecnie związku z dyskusją o rozszerzeniu Rady Ligi Narodów, wyraża wątpliwość (na razie), czy Briand widząc, że się sprawa Ligi Narodów nie rozwija po myśli interesów Francji, nie skorzystał z nadarzonej okazji do usunięcia się i do zrzucenia z siebie odpowiedzialności za możliwe następstwa.

Prasa natomiast zagraniczna (niemiecka i czeska) upadek Briand'a łączy wyłącznie z głosowaniem nad finansowem przedłożeniem rządu.

**Kto ma rację?**

Trudno przypuścić, by dyplomata tych zdolności i tych doświadczeń, co Briand, miał się uciekać do takich sposobów, jak wpływanie na dyplomację europejską za pomocą dobrowolnej rezygnacji ze stanowiska! Pomijając już fakt, że ustąpienie w takiej chwili szkodzi interesom Francji więcej, niżby jej potrafiła zaszkodzić jakaś antyfrancuska koalicja państw reprezentowanych w Genewie, zatrzymajmy się nad pytaniem, czy ustąpienie Briand'a, pojęte jako protest (przeciw czemu — nie podają dzienniki) może wywrzeć wpływ na bieg wypadków. Odpowiedź jest jedna tylko! Francja wcześniej, czy później otrzyma jakiś rząd, ten rząd będzie musiał wziąć udział w obradach genewskich i temsamem odegrać aktywną rolę w rozstrzyganiu trudnego problemu rozszerzenia Rady Ligi Narodów. Nie Briand więc, to Herriot, Painlevé, lub — bodaj nawet, czy nie Poincaré!

Ale może sam Briand osobiście chciał przez ustąpienie zadokumentować swoje niezadowolenie z rozwoju wypadków? Wolno w to wątpić, skoro i tak jako pierwszy delegat Francji bierze udział w Zgromadzeniu Ligi Narodów i zresztą do Genewy nazajutrz po zgłoszeniu dymisji wyjechał.

**Raczej więc przyjąć należy, że powodem upadku Brianda jest odrzucenie przedłożeń finansowych.** Wskazuje na to wzgląd na ogólne położenie Francji, jak i przebieg obrad Izby deputowanych.

**W obecnej chwili niema dla Francji ważniejszej sprawy, jak sprawa sanacji finansowej.** Nawet rozszerzenie Rady Ligi nią nie jest. W Locarno uzyskała włosko-angielską gwarancję swych granic i swego bezpieczeństwa. Jeśli się zaś stanowczo domaga miejsca dla Polski, to działa tu nie tyle interes Francji, ile zobowiązania względem sojuszniczki. Bezpośrednio natomiast zagrożoną jest Francja z powodu swej fatalnej finansowej sytuacji. Deficyt budżetowy wynosi 4½ miljarda franków, nie licząc obciążenia na rzecz Banku francuskiego i długów wojennych. Na 1 maja rząd będzie potrzebował 8 miljardów, których niema i których Izba uchwalić w styczniu nie chciała.

Podziwialiśmy niestrudzoną zabiegliwość Briand'a w ostatnich miesiącach. Wszystkie — rzec można — wyczerpał środki, jakie miał do rozporządzenia, byle tylko zdobyć poparcie Izby dla swoich przedłożeń. Nie udało mu się jednak. Kamieniem obrazy dla Izby stał się projekt podatku obrotowego. Całe przedłożenie poszło do senatu, który już z racji swej organizacji nie narażony na schlebianie apetytom wyborców, stanął na wysokości zadania i Briand'owi uchwalił odrzucone przez Izbę przedłożenia. W nocy z piątku na sobotę rozegrała się w Izbie powtórna i decydująca batalja o podatek obrotowy. Po oświadczeniu się komunistów, socjalistów i Bloku narodowego przeciw podatkowi, zabrał głos min. Doumer i zagroził ustąpieniem, o ile Izba przedłożenie odrzuci. Poparł go mocno Briand i w tonie wielce podrażnionym zrobił socjalistom zarzut sabotowania potrzeb państwa. Zwrócony do ich ław, powiedział:

**„Są pewni ludzie, którzy najgłośniej krzyczą na złe podatki. Kiedy się ich jednak prosi, by dali rządowi inne źródła dochodów do dyspozycji, wtedy — uciekają“...**

W końcu postawił kwestję zaufania. Przeciw głosowali nietylko komuniści, socjaliści, część Bloku narodowego, ale nawet i część radykałów.

W ten sposób **ósmy rząd Brianda ustąpił, nie mogąc krajowi zapewnić tych dochodów, które są konieczne dla jego finansowej sanacji.** W warunkach najgroźniejszych dla Francji! W momencie bowiem ostrego kryzysu finansowego Francja nie ma środków na usunięcie deficytu budżetowego i na najkonieczniejsze płatności. W chwili, dalej, decydujących o przyszłej polityce Europy obrad w Genewie, jedna Francja znajduje się bez rządu. Gorzej, bo bez większości parlamentarnej. Kartel z maja 1924 r. rozleciał się, jak domek z kart. Ku przestrodze innych krajów, w których socjalizm bierze udział w koalicji rządowej... Jedyne zaś rozsądne wyjście — koalicja radykałów z Blokiem narodowym, wydaje się w obecnej chwili prawie wykluczonem. **Jeśli nie ma przyjść coś nieoczekiwanego, pozostaje tylko powrót Briand'a.**

**W. Z.**

—ooo—

## Dookoła przesilenia francuskiego.

KANDYDACI DO PREZYDENTURY PRZYSZŁEGO GABINETU.

**Paryż.** (AW) Prezydent Republiki, Doumergue, wrócił wczoraj z Lionu do Paryża. Po przyjeździe przyjął on natychmiast Brianda, oraz de Selves'a w sprawie utworzenia nowego gabinetu. „Matin“ dowiaduje się, że wszyscy politycy, z którymi prezydent zetknął się ostatnio, doradzali mu powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu **Briandowi**. Gdyby ten odmówił, polecono **Herriotowi**. Gdyby Herriot także nie chciał się podjąć misji, wymieniano b. ministra sprawiedliwości, **Renaulta**. W każdym razie zdaje się być pewnem, że na czele nowego rządu stanie jeden z polityków lewicy, z tem, że tekę spraw zagranicznych zatrzyma nadal **Briand**. Niektóre dzienniki twierdzą, że w kołach parlamentarnych mówi się o kombinacji **Briand-Caillaux**. Inni wymieniają **Pereta lub de Monziego** Niema jednak widoków na utworzenie czysto lewicowo-kartelowego gabinetu.

### Stanowisko radykałów.

**Paryż.** (PAT) Grupa radykałów-socjalistów uchwaliła jednomyślnie porządek dzienny, w którym oświadczyła, że grupa zobowiązuje się podtrzymać **jedynie taki rząd, który będzie mocno przywiązany do polityki aprobowanej przez kraj w dniu 2 maja.** Po południu grupa prowadzić będzie dyskusję nad wnioskiem deputowanego Hugueta, wzywającym tych, którzy głosowali przeciwko gabinetowi Brianda, **do zobowiązania się, że nie wezmą udziału w przyszłej kombinacji ministerjalnej.** Senatorowie i deputowani grupy republikańsko-socjalistycznej uchwalili rezolucję, która stwierdza, iż **bez należytej dyscypliny w ugrupowaniach lewicowych rozwiązywanie jakichkolwiek zagadnień jest niemożliwe.**

## Przedwstępna konferencja 5 mocarstw

BRIAND, CHAMBERLAIN, SCIALOJA I VAN DERWELDE OPOWIADAJĄ SIĘ ZA POLSKĄ.

**Genewa.** (PAT. Szwajcarska Agencja Tel.). O godz. 3 po południu przystąpili przedstawiciele państw, które podpisały pakt reński ułożony w Locarno, do obrad w hotelu Beau Rivage. Na posiedzeniu obecni byli: Briand, Chamberlain, Scialoja, Vandervelde, dr. Luther, dr. Stresemann. Omówili oni postępowanie, które należałoby przeprowadzić przy ewentualnem odnowieniu Rady Ligi Nar. **W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, iż porozumiano się co do tego, by nie przeprowadzać (?) reorganizacji Rady, zanim Niemcy nie będą formalnie przyjęte do Ligi i nie otrzymają stałego miejsca w Radzie Ligi. Kwestja rozszerzenia Rady będzie odroczoną (?) do września.** Na wszelki wypadek wydaje się problematycznem, **by w czasie sesji obecnej oprócz stałego miejsca dla Niemców, utworzono jeszcze 3 stałe miejsca w Radzie. Czechosłowacki minister** spraw zagr. dr. Benesz i polski prez. ministrów Skrzyński, **zostali zaproszeni do udziału w posiedzeniu.**

**Genewa.** (PAT) Na konferencji przedwstępnej w hotelu Beau Rivage, każdy z przedstawicieli 5 państw przedstawił swój punkt widzenia.

**Briand** wskazał na to, że Francja nie sprzeniewierza się żadnemu ze zobowiązań locarneńskich **i nie zastawia żadnej pułapki na Niemców w sprawie rozszerzenia Rady Ligi,** wysuniętej już oddawna wraz z obietnicami, w stosunku do pewnych państw. Dalej stwierdził, że niema bynajmniej mowy o przeciwstawianiu jednej grupy państw drugiej. Jeżeli Rada sądzi jednomyślnie, że koniecznem jest jej rozszerzenie, **to Briand proponuje przyznanie stałego miejsca Hiszpanji, Polsce i Brazylji, oraz przypuszcza, że delegaci niemieccy, przekonani o lojalności francuskiej, nie przeciwstawią się kandydaturom.**

Czyniąc aluzję do swojej dymisji, dodał, że **nie może się dalej angażować,** dopóki nie zostanie utworzony nowy gabinet.

**Chamberlain podtrzymuje gorąco tezę w sprawie rozszerzenia Rady Ligi. Scialoja i Vanderwelde wypowiedział się w tym samym sensie.**

**Luther przemawiając po francusku oświadczył,** że jest przekonany, iż Francja **nie uchyla się od żadnego ze swoich zobowiązań,** poczem przedstawił zastrzeżenia Niemiec w tonie umiarkowanym i pojednawczym z zachowaniem bardzo dyplomatycznej formy.

„Havas“ dodaje uwagę, że aczkolwiek punkty widzenia pozostają oddalone, to jednak spokojny i pogodny ton rozmowy każe spodziewać się, iż genewskie obrady doprowadzą do pomyślnego rozstrzygnięcia. — Boncour i Loucher będą prowadzili w dalszym ciągu półoficjalne rozmowy z Niemcami.

### Trzy tendencje.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Wiadomości nadchodzące z Genewy stwierdzają, że panują tam trzy tendencje:

**1. Odłożyć po wejściu Niemiec do Ligi reorganizację Rady do września.**

**2. Odroczyć Radę Ligi po przyjęciu Niemiec i Hiszpanji.**

**3. Udzielić Polsce miejsca niestałego po przejściu już teraz Hiszpanji na miejsce stałe do Rady.**

**Wszystko to jednakże są domysły i pogłoski. Faktem jest, że obrady postanowiono odroczyć do środy, po powrocie Brianda z Paryża i powołaniu nowego rządu francuskiego, i że Polska, ani Francja nie ustąpiły w niczem z zasadniczych postulatów, wreszcie że na konferencji niedzielnej Niemcy jednakże musiały uznać punkt widzenia Francji, dopuszczający możliwość rozszerzenia Rady.**

—ooo—

Rozpoczęła się decydująca faza w naszej walce o stałe miejsce w Radzie Ligi. Jej wynik zależy od wytrzymałości Francji, Anglji i Włoch na presję wywieraną przez Niemcy celem niedopuszczenia obecnie do rozszerzenia składu Rady. Korzystnym momentem dla nas jest fakt, że Hiszpanja, podnosząca na równi z Polską żądanie o stałe miejsce, zasiada już teraz jako członek niestały w Radzie Ligi i może — przy obowiązującej zasadzie jednomyślności — jako bezpośrednio zainteresowana nie dopuścić do przyznania Niemcom stałego miejsca. Łącznie z Włochami, Francją i Czechosłowacją tworzy ona w Radzie Ligi silną grupę za powiększeniem ilości miejsc stałych.

Dla nas byłoby bezwzględnie niekorzystnem odroczenie sprawy do sesji jesiennej bez zobowiązania się Niemiec, że w jesieni zgodzą się na miejsce stałe dla Polski i Hiszpanji, względnie, że zgodzą się na uchwałę większości Rady Ligi w sprawie powiększenia i przydziału miejsc. Oczywiście Polska może przyjąć odroczenie do jesieni, jeśli otrzyma zapewnienie, że w jesieni Niemcy nie postawią swego veta.

Atmosfera genewska jest atmosferą kompromisu. Kierownicy Ligi Narodów starają się o załatwienie sporów drogą porozumienia, a nie przez narzucanie woli większości. Dlatego jest możliwem, że i w sprawie „polskiego miejsca“ znajdzie się jakiś kompromis. Młyn kompromisowy w Genewie jest już w pełnym ruchu. I Niemcy dostali się między jego kamienie.

### KOMUNIŚCI W BUDAPESZCIE PROJEKTOWALI GRABIEŻ SKLEPÓW.

**Wiedeń.** (PAT) Wedle doniesień „N. W. Tageblatt“ z Budapesztu, aresztowała policja przywódcę komunistów, Stefana Vagi, wraz z 35 towarzyszami, gdyż mimo zakazu, planowali oni urządzenie w niedzielę pochodu komunistycznego ulicami miasta, który miał służyć do celów rabunkowych. Ze znalezionych bowiem ulotnych pism komunistycznych wynika, że mieli oni splądrować w niedzielę sklepy budapeszteńskie. Te ulotne pisma nawoływały między innemi do zbratania z Moskwą. Policja poczyniła daleko idące środki ostrożności.

## Przywrócić zaufanie obywateli do państwa!

**Krzywdząca waloryzacja wewnętrznych pożyczek podkopała kredyt państwowy.**

**Warszawa.** (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej pos. **Harusewicz** (Z. L. N.) referował budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, który, **dając wzorowy przykład innym, sam zredukował wydatki zarówno swoje, jakoteż i kancelarji cywilnej o 25 procent.** Wszystkie gmachy reprezentacyjne, które dotąd pozostawały na etacie Ministerstwa robót publicznych, przeszły obecnie do budżetu Prezydenta. Pierwotnie miały wydatki wynosić **1,220.000 zł., zniżono je na 417.000 zł.**

Następnie pos. **Kucharski** (Z. L. N.) przedstawił pozycje długów państwowych. Sumy zadłużenia wewnętrznego 1 stycznia 1926 roku wynosiły 211 milj. W porównaniu z wierzycielami zagranicznymi **Polska potraktowała swoich własnych obywateli po macoszemu.** Waloryzacja, przeprowadzona względem naszych obywateli, **była ogromnie krzywdząca, bo nie zabezpieczyła ich przed spadkiem waluty od chwili emisji.** Zaufanie obywateli wskutek takich operacyj kredytowych **równa się** obecnie zeru. Nie można się spodziewać, ażeby dziś puszczona pożyczka wewnętrzna przyniosła skarbowi państwa wydatne kwoty. **Zaufanie musimy odbudować.** Ciężary trzeba rozłożyć na kilka pokoleń i **przywrócić zaufanie do państwa.** Specjalnie pos. Kucharski obszernie omówił sprawę pożyczki dillonowskiej.

W dalszym ciągu pos. Kucharski mówił: Okres umorzenia pożyczki zagranicznej jest przeważnie długoterminowy i dla największego długu względem Ameryki, wynoszącego **178 milj. dol.** w kapitale, sięga lat 62. Główne pożyczki, dillonowska, zapałczane i interwencyjne, **były dla państwa niekorzystne.** Gwarancje zaś dawane, **nie pozostały w żadnym proporcjonalnym stosunku do uzyskanej pożyczki.** Zamknęliśmy sobie drogę do uzyskania dalszych kredytów zagranicznych **i stworzyliśmy o sobie opinję bankruta, który na wszelkich warunkach gotów jest przyjąć ofiarowane nawet drobne kwoty.** Oddanie w zastaw dochodów brutto kolei, dochodów z podatków od cukru i wyrzeczenie się możliwości wypuszczenia własnych obligacyj pożyczki wewnętrznej na podkład tychże objektów **stanowią ujemne strony dokonanych tranzakcyj.** Pożyczki zapałczana i interwencyjna były, jak stwierdzono, zaciągnięte bez ustawowego upoważnienia. Kwestjonuje to w wysokim stopniu naszą praworządność.

**Referat Kucharskiego wywołał bardzo żywą dyskusję, w której atakowano b. premjera Grabskiego.**

**Pos. Byrka** (P. S. L.) nazwał pożyczkę dillonowską **jednym wielkim skandalem.**

**Pos. Wyrzykowski** domagał się pociągnięcia do odpowiedzialności odpowiednich czynników za tę pożyczkę, którymi byli: **pos. Wróblewski i b. premjer Grabski. Pos. Wyrzykowski** zapowiedział postawienie wniosku o pociągnięcie b. ministra skarbu do odpowiedzialności przed trybunałem stanu. **W rezultacie uchwalono** pozycje długów państwowych.

**W zakończeniu upoważniono pos. Kucharskiego do wypracowania odpowiednich wniosków, które podpiszą członkowie komisji, bez względu na przynależność partyjną. Wnioski mają na celu zbadanie tych wszystkich błędów, które podyktowała krótkowzroczność i chwilowa korzyść osiągnięta przez waloryzację naszych pożyczek wewnętrznych. W dalszym ciągu celem wniosku jest wznowienie zaufania do państwa w dziedzinie kredytowej.**

—ooo—

## Przedłużenie studjów uniw. według dawnej ord.

W SPRAWIE TEJ WPŁYNIE WKRÓTCE DO SEJMU PROJEKT NOWELI.

**Warszawa.** (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty złoży w najbliższym czasie do laski marszałkowskiej **projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich, przewidujący dalsze przedłużenie terminu do składania egzaminów według dawnych przepisów.** Ten krok ministerstwa należy powitać z najwyższem uznaniem, wybawia bowiem bardzo liczne grono młodzieży studjującej, z niesłychanie kłopotliwego położenia, w jakie wstawiła je kwestję tę normującą ustawa. Aby zrozumieć doniosłość zamierzonej zmiany, należy sobie uprzytomnić, że dotychczas obowiązująca ustawa, dotyka wyłącznie „niedobitków“ studentów, którym wojna i bardzo ciężkie warunki egzystencji okresu powojennego, w wysokim stopniu utrudniły kończenie studjów w przewidzianym przez nią terminie, t. j. do 15 września b. r.

Jakiego ta kwestja dozna przyjęcia na terenie sejmowym, trudno dziś przewidzieć, nie mniej jednak nie należy oczekiwać większych sprzeciwów. Idzie tu przecież o pewnego rodzaju akt sprawiedliwości względem tych ludzi, którzy w ciężkich dla państwa chwilach oddali mu swe siły.

Apelujemy wobec tego do komisji oświatowej Sejmu, aby tą sprawą zajęła się jak najrychlej i przyspieszyła uchwalenie wspomnianej noweli, ze względu na bardzo już krótki czas, dzielący zainteresowanych od wspomnianego terminu. Sprawa zresztą nie powinna nasuwać żadnych zaostrzeń, gdyż władze uniwersyteckie **odnoszą się bardzo przychylnie do projektu przedłużenia studjów.**

O ile idzie o studja prawnicze, to istnieje koncepcja przedłużenia ich dla tych studentów, którzy uzyskali „absolutorjum“ przed 15-tym września ub. r. Za projektem tym opowiada się zwłaszcza rektor Krzymuski.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Rokowania handlowe, prowadzone w Pradze, nie zostały jeszcze ukończone. Spornymi są kwestje naftowe, tudzież kwestje stabilizacji zniżek celnych.

**Warszawa.** (Telef. wł.). W ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja ze związkami kółek i Towarzystw rolniczych, w sprawie ich unifikacji.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Dnia 4 b. m. Rada ministrów **uchwaliła ustawę o poborze rekruta na rok 1926.**

# Sprawa wkładów oszczędnościowych Polaków amerykańskich

Wyjaśnienie ks. senatora Adamskiego. — Patrjoci i spekulanci wśród Polonji amerykańskiej. — Co dało impuls do agitacji przeciw rządowi polskiemu i bankom prywatnym. — Dwa listy.

Od ks. senatora Adamskiego otrzymujemy list, wyjaśniający ostatecznie istotne podłoże skierowanych przeciwko niemu w ostatnich czasach napaści prasowych. Sprawa bowiem wkładów amerykańskich — na której ile napaści te się pojawiły, wskutek agitacji kilkunastu osób w Stanach Zjedn., korzystających z tego, że ludność polska w Ameryce nie orjentuje się w sprawach dewaluacyjnych, dotyczy już nie jednego banku w Polsce, ale wszystkich bez wyjątku banków, a przedewszystkiem rządu polskiego, który przez długi czas ze zrozumiałych względów dysponował zagraniczną monetą, wpływającą do banków z zagranicy.

Wiele z pośród Polonji amerykańskiej przesyłało pieniądze swe do Polski, pragnąc jej niemal dopomóc, przeważnie jednak — i to największe kwoty przesyłali ludzie, którzy spekulowali na marce polskiej, sądząc, że wkrótce podniesie się znacznie jej kurs. Dziś najgłośniej dopominają się zwrotu swych strat właśnie ci zawiedzeni w nadziejach spekulanci.

Częściowo nieuzasadnione nadzieje wzbudził fakt, że P. K. O. część wpłaconych w Ameryce oszczędności zwaloryzowała po wyższej stopie, aniżeli prawna. Koszta tej waloryzacji pokryło Państwo polskie. Stało się to zaś dlatego, bo P. K. O. zagranicznych wkładających, że oszczędności ich zachowają pełną wartość. Wobec tego P. K. O. nie chcąc narazić się na przegraną proces, dokonała waloryzacji kosztem całego społeczeństwa.

Niektórzy Polacy w Ameryce sądząc, że będzie można zmusić rząd i banki prywatne do podobnego, wyjątkowego traktowania właścicieli wkładów z Ameryki, rozwijają w tym kierunku agitację, która jak się okazuje, nie przebiera w środkach.

Ks. Adamski podaje mianowicie odpisy korespondencji z p. Wincentym Sławskim z Milwaukee, która dała kilku dziennikom polskim sposobność do przypisywania mu (ks. Adamskiemu) wyrażenia, że Rząd polski „okradł" bank i dlatego bank nie może zwrócić oszczędności wkładcom. Pan Wincenty Sławski przesłał swego czasu pieniądze do Polski, które mu się zdewaluowały. Wobec tego pragnął wywrzeć m in. na ks. Adamskim nacisk, ażeby postarał się, aby szkody, powstałe wskutek dewaluacji, zwrócił jemu i innym, albo Rząd polski, albo bank.

Na jego list dał ks. Adamski odpowiedź następującą:

„Na pismo z dnia 20 lutego b. r. donoszę uprzejmie, iż na złą prasę przeważnie niema rady. Doznałem tego w Ameryce, gdzie pewien odłam prasy polskiej najwidoczniejszemi kłamstwami operował i oszczerstwami, byle niemiłego mu człowieka zohydzić. To samo czyni „Gazeta Grudziądzka", która najspokojniej w świecie kłamie, twierdząc, że doradzałem np. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, aby nie wypłacono deponentom więcej, jak 2%. Wielkiem jest nieszczęściem i dla Polski i dla ubogich ludzi, że oszczędności swoje w bankach złożone, potracili, ale oszczędności te nie poszły do kieszeni prywatnych instytucyj, lecz do kieszeni rządowej, który wypuścił marek polskich za 4,800.000.000, a wykupił wszystkie te marki, gdy złotego zaprowadzono, kwotą 300 miljonów złotych. Rząd polski zatem zarobił 4 i pół miljarda złotych na dewaluacji i tu zginęły wszystkie wkłady oszczędnościowe i wogóle wszystko, co się wyrażało w pieniądzach. Rząd polski zaś za te pieniądze prowadził wojnę z bolszewikami, urządził kraj, podtrzymywał urzędników przez trzy lata, pomimo, że obywatele polscy nie płacili podatków, a wojsko trzeba było żywić, broń i amunicję zakupywać, urzędnikom płacić pensję i t. d.

Niema mowy o tem, ażeby Rząd kiedykolwiek olbrzymią sumę miljarda dolarów mógł wrócić poszkodowanym, którzy zawsze jeszcze mniej stracili, aniżeli ci drudzy, którzy na wojnie stracili życie, odnieśli kalectwo, lub zostali pozbawieni całego majątku. Temi ofiarami Polska stanęła i da Bóg rozwijać się będzie coraz lepiej. Słowa zaś takie, jakie WPan użył w swoim liście: „Bodajmy się lepiej takiej Ojczyzny nie doczekali", są niegodne uczciwego Polaka".

W dniu 12 kwietnia 1925 r. odebrał ks. Adamski od p. Sławskiego odpowiedź następującą:

„Kogo właściwie chce dzisiaj Polska okraść? Czy swoich, czy obywateli Stanów Zjednoczonych? Możebne, że każdego. Konsul Polski słał moje oszczędności do Banku Sp. Zarobkowych. Brał za to 4 dol. od 500 za fatygę. Gdy ja stracę mój majątek, to znajdę drogę do zemsty. Co nas obchodzi taka ojczyzna, która pragnie dorobić się za pomocą rabunku? Mam pewien wpływ w Washingtonie i tam zapukam. Uczynię to, ale już w ostateczności!"

Rozprawa sądowa wykaże, że żaden z innych listów ks. Adamskiego nie zawierał przypisywanego mu zwrotu.

Pan Wincenty Sławski, dziennikarz, przedstawiciel „Kurjera Polskiego" w Milwaukee, jest główną sprężyną całej agitacji, wszczętej w Stanach Zjednoczonych.

# „Polscy" socjaliści rusyfikują Polesie.

Wśród najciemniejszej, najmniej politycznie wyrobionej ludności Polesia święci demagogja P. P. S. triumfy. Przy wyborach w roku 1922 w okręgu łuninieckim padło na listę P.P.S. przeszło 70 procent ogółu oddanych głosów. Jest to cyfra, o której marzyć nie może P. P. S. na Pomorzu, czy Śląsku. Sukcesy swe na Polesiu zawdzięcza P. P. S. bezwzględnej, nie przebierającej w środkach agitacji. By zdobyć głosy poleszuków, nie wahają się „polscy" socjaliści wydawać pism w języku rosyjskim. Wydali już parę broszur w języku rosyjskim, a w Łuniñcu wydają dwutygodnik „Krasnoje Znamia", również w języku rosyjskim. Wileńskie „Słowo" podaje fotograficzne odbitki tych wydawnictw.

Jest to robota dla interesów polskości niesłychanie szkodliwa. Polesie jest to — jak słusznie zauważa „Słowo" — teren pod względem narodowym zupełnie nieuświadomiony. Dla kultury polskiej może być zdobyty stosunkowo łatwo. W tym kierunku pracują też liczne polskie stowarzyszenia kulturalne i oświatowe. P. P. S. tej akcji nietylko nie popiera, lecz wprost przeciwdziała. Trudno żądać od członków hamburskiej Międzynarodówki, by popierali dążenia narodowe. Ale od partji głoszącej, że stoi na stanowisku państwowem, można chyba żądać prowadzenia polityki nie antypaństwowej. **Jeżeli P. P. S. nic nie chce słyszeć o polszczeniu kresów, niechże przynajmniej ich nie rusyfikuje!** Jeżeli nie chce pracować dla Polski, **niech nie pracuje dla Rosji!**

W pogoni za głosami popadają polescy pepesowcy w kolizję z polityką klubu P. P. S. Przy każdej sposobności żądają posłowie socjalistyczni praw dla języka białoruskiego, a równocześnie szerzą na Polesiu język rosyjski.

Nie mając żadnych narodowych, czy też państwowych skrupułów, nie przebiera też P. P. S. w doborze członków. Donosiliśmy już, **że w bandyckim napadzie pod Siniawką brali udział członkowie P. P. S. ze wsi Kulenie.** Prasa socjalistyczna zaprzeczyła tym wiadomościom, twierdząc, że we wsi tej wogóle niema organizacji P. P. S. Jednakże aresztowani bandyci zeznali, że należeli do P. P. S., a wspomniane „Krasnoje Znamia" zaś doniosło pod datą 22 stycznia b. r. o zorganizowaniu komitetu wiejskiego P. P. S. we wsi Kulenie. A dwutygodnik łuniniecki jest chyba lepiej informowany o pracy partyjnej na Polesiu, niż stołeczny „Robotnik", zwłaszcza po napadzie!



# Jak Ford radzi zapewnić pokój?

Znany król automobilowy Ford, niedawno temu w rozmowie z dziennikarzem kanadyjskim, tak określił swoje stanowisko wobec możliwości wojny. „Liga Narodów — twierdzi Ford — jest związkiem „narodu wybranego". Ten związek, t. j. Liga Narodów ma interes w tem, by narody się kłóciły. By powstrzymać wojnę, jest tylko jeden środek: 50 finansistów żydowskich, kierujących giełdą światową, przymknąć razem i uniemożliwić im manipulacje finansowe, a będzie spokój na świecie. Narody prowadzące wojnę, nic innego nie robią, tylko składają haracz na rzecz Mekki żydowskiej, która znajduje się dzisiaj w dzielnicy Nowego Jorku, a zwie się Wallstreet. Zwycięzcy i zwyciężeni stali się hołdownikami finansiery żydowskiej".

# Z Zakopanego.

Echa sprawy „Białego Domu".

Głośną była przed rokiem sprawa art. mal. p. Gałki z Zakopanego, który podczas pobytu Prezydenta Wojciechowskiego nie pozwolił mu przejechać przez swój grunt do „Białego Domu" p. Korolewicz-Wajdowej, gdzie Prezydent miał zamieszkać. Sprawę tę ostatecznie zlikwidował sąd obywatelski, wydając, po sumiennem rozpatrzeniu, wyrok, uwalniający prof. Gałkę. Orzeczenie sądu obywatelskiego, streszczające się w zdaniu, że „St. Gałek dążył do bezspornego zabezpieczenia swoich praw własności drogą nieumiejętną, zbyt formalistyczną, nacechowaną obawą i brakiem zaufania do czynników pertraktujących", jest zbyt wyraziste.

Nieznająca sprawy opinja publiczna, wydała zbyt pospiesznie swój osąd; za opinją publiczną i notatkami w dziennikach poszły lokalne związki, do których prof. Gałek należał, wykluczając go ze swego grona. Sąd honorowy wydanym wyrokiem rehabilituje teraz zupełnie prof. Gałkę.

Echa tej głośnej, a na całą Polskę ciekawej sprawy rozlegają się jeszcze w krakowskim sądzie karnym, gdzie toczy się rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Gońca", który jednak nie przybywa na rozprawę, powodując tem samem jej odraczanie i wydanie wyroku ze strony władz sądowych.

Po przewodzie i wydaniu wyroku sądu obywatelskiego w Zakopanem, dalsze odraczanie rozprawy sądowej w Krakowie nie może mieć żadnego usprawiedliwienia. **Lubicz.**

# Z Oświęcimia.

**Powitanie i instalacja Ks. Prepozyta w Oświęcimiu.**

Dnia 21 lutego b. r. o godzinie 4 i pół po południu, odbyło się uroczyste powitanie nowozamianowanego proboszcza ks. Jana Skarbka. Imieniem miasta Oświęcimia i gmin okolicznych powitali Ks. Prepozyta p. burmistrz Mayzel i naczelnicy gmin Brzezinki i Babic, a imieniem kolejarzy nadinsp. kol. Blumenstock. W powitaniu wzięły udział tłumy ludności z całej parafji wraz z orkiestrami. Za tak wspaniałe powitanie podziękował ks. kanonik swym parafjanom serdecznie.

Dnia 28 lutego b. r. odbyła się znów uroczysta instalacja Ks. Prepozyta, w której oprócz ks. infułata dziekana kapituły krakowskiej Krupińskiego, ks. dr. Domasika, kanonika kapituły katedralnej, ks. prałata Skoczyńskiego, wzięło udział dziesiątki księży, przedstawiciele wszystkich władz i ludność z całej parafji. Do ks. nominata i ludu przemówił w serdecznych słowach ks. infułat, podnosząc w swem przemówieniu wielkie zasługi, ofiarną pracę i głęboką wiedzę Ks. Prepozyta. Piękne kazanie wygłosił ks. kan. dr. Domasik. Po całej uroczystości podejmował Ks. Propozyt w swem mieszkaniu zaproszonych gości. Uroczystości powyższe wywarły na całej ludności tutejszej parafji jak najlepsze wrażenie.

**Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.**

# Wiadomości kościelne.

**Co uradził episkopat polski?**

W ubiegły piątek zakończył 4-dniowe obrady w Warszawie episkopat polski. Z relacji „Gazety Porannej" dowiadujemy się, iż w skład komisji, wybranej do rokowań z rządem polskim w sprawie wykonania konkordatu, weszli: bisk. łucki Szelążek, bisk. sufr. poznański Łukomski i bisk. Podlaski Przeździecki. Przyjęto do wiadomości, iż Stolica Apostolska **zatwierdziła tekst modlitw za Rzplitą i Prezydenta,** ułożonych przez episkopat. Opracowano list pasterski całego episkopatu **w sprawie rozwodów i ślubów cywilnych.** Przygotowano instrukcję do kleru w tejże sprawie. Przeprowadzono dyskusję nad kwestją przekształcenia dotychczasowych dozorów kościelnych na rady parafjalne, oraz nad sprawą uregulowania tytułów hipotecznych odnośnie do majątków kościelnych. Postanowiono podnieść i podtrzymać studja teologiczne w Polsce, poruszono też sprawę naszych emigrantów-robotników we Francji, którym grozi wynarodowienie i utrata wiary. Oraz wiele bolączek i spraw dotyczących życia kościelnego w Polsce. **Na kongres eucharystyczny** w Chicago episkopat delegował bisk. śląskiego Hlonda i O. Woronieckiego, oraz prof. uniw. warsz. O. Haleckiego, który wygłosi tam szereg odczytów.

**Pontyfikalne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. kard. Cagliero** odbyło się 6 b. m. w salezjańskim kościele Najśw. Rodziny w Warszawie. Mszę św. odprawił ks. Dr. Hlond, biskup śląski, w obecności ks. kard. Kakowskiego, który odśpiewał egzekwje. Ponadto w nabożeństwie wzięli udział: ks. biskup Gall, mgr. Chiarlo w zastępstwie Nuncjusza, sekretarz ambasady włoskiej sen. Frassati z córką p. Lucjaną Gawrońską, ks. prałaci: Kępiński, Godlewski, Poskrobko, mecenas Dziewulski, O. Anicet z klasztoru OO. Kapucynów i liczny zastęp Pomocników Salezjańskich.

Liturgiczne pienia żałobne wykonał miejscowy chór zakładowy, wzmocniony przez grono salezjańskich kleryków-nowicjuszów z Czerwińska. Śpiewano Mszę i „Libera" najnowszej kompozycji ks. dra. Chlondowskiego, salezjanina, pod batutą kompozytora.

# KRONIKA KRAJOWA.

**Uczczenie prof. O. Balzera.**

We Lwowie odbyła się uroczystość wręczenia księgi pamiątkowej profesorowi Uniw. J. Kazimierza we Lwowie, Oswaldowi Balzerowi. Księga jest imponująca swoim poziomem i rozmiarami. Z polskich autorów nadesłało prace 68 uczonych z 7-miu środowisk naukowych. Ponadto zamieścili artykuły dwaj uczeni czescy (Kadlec i Kapras), dwaj jugosłowiańscy (Mažuranić i Jelačić), dwaj rosyjscy (niedawno zmarły Vinogradoff, profesor z Oxfordu i Taranowski, obecnie w Belgradzie), jeden bułgarski (Bobczew) i jeden holenderski slawista (van Wijk). Książka liczy blisko 1.500 stron (2 tomy). Artykuły poszczególne pisane są w językach: polskim, czeskim, chorwackim, rosyjskim i angielskim.

**„Teater Kaszebšci".**

Życie kulturalne na Kaszubach rozwija się coraz bardziej. Prowincjonalne scenki i zespoły amatorskie prowadzą ożywioną działalność. Dla zapoznania z gwarą kaszubską przytaczamy zawiadomienie teatralne o przedstawieniu w Kościerzynie: „obaczyma prowdziwy teater kaszebšci, chtóry nam odegro sliczną zecz o tem, jak to u nos w Kościerznie koscelnego obrele. Bileta na place musim zakupić już zaraz, bo potem nie dostaniema już. Bedze to wiecor szpasów i śmiechu wiela, to tez wszyscy z całego miasta pódom".

**DOBRZE, ŻE ZARAZ ZATRZYMAŁ POCIĄG.** Na linji kolejowej Łowicz—Kutno, w pobliżu stacji Jatkowice, z niewiadomych przyczyn wykoleiła się z szyn lokomotywa i kilka wagonów. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, który w jednej chwili pociąg zatrzymał, wypadków w ludziach nie było. Na skutek tego wypadku, ruch kolejowy na tej linji doznał kilkugodzinnej przerwy.

**KTO WPADNIE, BANK CZY POCZTA?** Z Wilna donoszą, że w tych dniach nadeszło do tamtejszego urzędu pocztowego 20 przekazów, nadanych rzekomo w Suwałkach, każdy na sumę 1.000 zł., pod adresem jednego z tamtejszych banków. W kilka godzin po otrzymaniu przez bank wyżej wspomnianych pieniędzy, zgłosił się do banku jeden z bliżej nieznanych klientów z zapowiedzią, że nadejdą dla niego pieniądze z Suwałek. Wkrótce po tem okazało się, że wszystkie przekazy były fałszywe. — W związku z tą aferą powstał spór między bankiem a pocztą, kto ma ponieść stratę. Policja znajduje się na tropie oszusta.

**WILJA „NASZYCH STRUMIENI RODZICA" WYLEWA.** Na skutek trwającej od kilku dni odwilży, Wilja ruszyła w górnym swym biegu. Od Wilna natomiast począwszy aż do ujścia, rzeka pokryta jest w dalszym ciągu lodem. Płynąca kra wytworzyła z tego powodu w okolicy Ponary, pod Wilnem, duże zatory, powodując wylew rzeki na szerokiej przestrzeni. Jest nadzieja opanowania żywiołu i uchronienie nadbrzeżnych miejscowości od klęski powodzi.

**ZORZĘ PÓŁNOCNĄ W GDAŃSKU** we wspaniałych kolorach, oglądano w dniu onegdajszym o zmierzchu.

# NA SZEROKIM SWIECIE.

**Legje Honorowe dla Polaków.**

Z okazji udziału Polski w Międzynar. Wystawie Sztuki dekoracyjnej w Paryżu, zostali odznaczeni krzyżami Legji honorowej następujący Polacy: krzyżem komandorskim p. Jerzy **Warchałowski,** polski komisarz generalny; krzyżami oficerskimi profesorowie warsz. szk. sztuk pięk.: Józef Czajkowski, Wojciech Jastrzębowski, dyr. mejskiej szkoły malarstwa w Warszawie Jan Szczepkowski, konsul polski w Paryżu Jerzy Lasocki i arch. Tadeusz **Stryjeński** z Krakowa; krzyżami kawalerskimi: prof. warsz szkoły sztuk pięk.: Mieczysław Kotarbiński, art. rzeźbiarz Henryk Kuna, prof. krakowskiej Akad. Szt. Pięk. Józef **Mehoffer,** art. mal. Zofja Stryjeńska, dyr. państw. szkoły przem. drzewnego w Zakopanem Karol **Stryjeński,** pierwszy sekretarz ambasady polskiej w Paryżu, Alfred Poniński i zastępca komisarza generalnego polskiego, Ludwik Puget, w Paryżu.

**„OJCZE NASZ" W TYSIĄCU JĘZYKÓW.** Ojciu św. doręczono zbiór przekładów modlitwy „Ojcze Nasz", zestawiony przez prof. Kertesza, a obejmujący przekłady jej w tysiącu języków i narzeczy świata. Zbiór ten bije więc dotychczasowy rekord Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego, które w ciągu swej kilkudziesięcioletniej działalności zdołało wydać Pismo Święte w 700 językach.

**POLAK SKAZANY NA ŚMIERĆ W LIPSKU.** Sąd okr. w Lipsku po 4-dniowych obradach, skazał na śmierć polskiego urzędnika kryminalnego, Jana Ilskiego, oraz jego siostrę zamężną, Michalinę Völkel, za to, że wspólnie działając, zamordowali wachmistrza policji lipskiej, Ottona Völkel, męża siostry Jana Ilskiego.

**WYROK W SPRAWIE GENERAŁOWEJ DE BONDY.** Sąd w Kownie skazał generałową De Bondy, oskarżoną o propagandę polskości na Litwie, na półtora roku więzienia, z zastosowaniem amnestji, zmniejszającej tę karę o połowę.

**TRZĘSIENIE ZIEMI W PORTUGALJI ZNISZCZYŁO CAŁE MIASTECZKO.** W całej południowej Portugalji dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 3 minuty i 12 sekund. Na skutek trzęsienia zapadło się miasteczko Boja, grzebiąc pod gruzami kilkudziesięciu mieszkańców. W obserwatorjum w Lizbonie zniszczony został siłą trzęsienia aparat sejsmograficzny.

**POŻAR TEATRU SZEKSPIROWSKIEGO.** Podczas pożaru, który wybuchł w Strafford nad Avonem spłonął stary teatr szekspirowski.

**SKOŚNOOCY PIRACI NIE LUBIĄ HOLENDRÓW.** Z Batawji donoszą, iż na wybrzeżu Sumatry napadli na holenderską łódź patrolową chińscy bandyci. W walce zginęło 50 holendrów, zostało rannych 6. Straty chińczyków nieznane.

# Z teatru im. Słowackiego.

**„Intryga i miłość" — tragedja w 5 aktach (9 odsłonach) Fryderyka Schillera.**

Teatr współczesny żyje pod znakiem uczonych rozpraw na temat jego odrodzenia. Co pewien czas pojawiają się mniej lub więcej „praktyczne przepisy", coś w rodzaju 365 obiadów pani Ćwierciakiewiczowej, z tą różnicą, że ta zasłużona obywatelka zaczęła od patelni, a skończyła na piórze, podczas gdy olbrzymia większość (względnie ogół) teatrologów zaczyna od pióra, a na patelni nie kończy. Mało. Jeżeli który z teoretyków zabierze się do rzeczy i swoje kombinacje postawi na ogniu żywej sztuki, to pachnie wprawdzie kuchnią na widowni, słychać jakieś bulkotania i skwierczenia rozmaitych omast, ale o biesiadzie, w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie może być mowy. Skosztować? — owszem. Jeść? — przenigdy. — I powstają „Probierstube'y", zwane „teatrami eksperymentalnymi". W instytucjach tych podają sobie rękę zazwyczaj dwie kategorje ludzi: kombinatorzy, którzy — jako że nic nie mają do powiedzenia — twierdzą, iż wszystko było „już powiedziane" i elita snobów o przepalonych podniebieniach lub o zepsutych żołądkach. Przepaleńcy marzą o menu złożonem z samych przypraw i idą szukać teatru w kabarecie, a kabaretu w teatrze, żołądkowicze zaś pragnąc powrotu do niemowlęctwa, do najczystszego mleczka, sięgają po misterja, w które nie wierzą i po moralitety, które się lekko trawią. Tam pięciominutowe ekstrakty tragedji, komedji, farsy, reżyserskich i aktorskich kropek nad „i", tutaj odsolenie, odpieprzenie, odmusztardzenie, odtłuszczenie, odkrwienie: płynna djeta przeładowanej wyobraźni. Tam „niebieskie ptaki", tutaj „Ktobądź". A w teatrach nieeksperementalnych? Generalne ogłupienie autorów, aktorów i reżyserów — przerażające pustki i z pustek poczęte dziennikarsko-profesorskie wykłady o... pustce. Rzecz jasna, im więcej o czemś się mówi, tem mniej się robi, a im więcej mądrych zdań się słucha, tem bardziej traci się głowę „Aktualizować! Urbanizować! Proletaryzować! Stylizować! Naturalizować!" — A tymczasem wystarczy „realizować" z talentem to, co się czuje, rozumie i czego się gorąco pragnie. Wówczas pomiędzy autorem a publicznością niema zamkniętej rogatki, ponieważ autor wystawia swoją sztukę na żywej scenie, którą jest „zbohateryzowana" wyobraźnia słuchacza. W każdym człowieku tkwi podświadomy aktor i każdy człowiek podświadomie dąży do odegrania przed samym sobą jakiejś roli. Rozbudzić tego aktora i wyreżyserować tę rolę, oto artystyczny cel zarówno tragika, jak i komedjopisarza. Naprawdę wartościowy twórca musi być strategikiem za kulisami, ale na scenie musi być wyłącznie wodzem, który przykładem swoim potrafi skłonić widownię do opuszczenia okopów codzienności i do serdecznej walki na polu czy to koturnowych ideałów, czy to groteskowych nieprawdopodobieństw.

Mam wrażenie, że wyłącznie przeżywanie samego siebie, zarówno pozytywne jak i negatywne, czyli mierzenie własnych sił — uwaga! — w warunkach niezmiernie przyjemnych, bo nie zobowiązujących do następstw — że to fatamorganatyczne „umieranie z miłości", lub „wyszydzanie życia", stanowi właśnie cały urok teatru, gdyż za spuszczoną zasłoną pozostaje nie oklaskiwany aktor, ale oklaskiwany sobotwór np. pana radcy, który, po zbadaniu do jakich czynów byłby zdolny, gdyby się tak jakoś ułożyło, idzie spokojnie na kolację. Natomiast teatr w teatrze, czyli obrabowywanie widza z jego własnego aktorstwa, zajmować może tylko zawodowców, notabene pozbawionych twórczego pędu. Zasada: „aktor ma być na scenie wyłącznie aktorem", pociąga za sobą zasadę: „pan radca ma być na widowni wyłącznie panem radcą". I z teatru, ze świątyni prawdziwych złudzeń czyni się sztuczną rzeczywistość, którą można „zrobić", ale w którą nie można „uwierzyć". Dlatego też bardzo jest dobrze od czasu do czasu zejść z „platformy teorji" na platformę praktyki, wystawić „intrygę i miłość" i przekonać się, jak wygląda naprawdę rozegrana publiczność. W czasie schillerowskiej „intrygi", nie tylko naiwnej, ale nawet i drażniącej rzucaniem się w oczy, publiczność siedziała jak dobra matka słuchająca szczebiotu dziecka. W czasie nieco gęsich wzlotów papierowej lady Milford, publiczność rozrzewniała się szlachetnym zamiarem autora. W czasie miłosnych rozpraw grzebała we wspomnieniach młodości, kiedy to serce tak często wskakuje do głowy i bije cudzemi... powiedzeniami. Ale gdy w czwartej odsłonie przemówił genjusz, gdy w sposób mistrzowski stworzył warunki do ogólnoludzkich, potężnych przeżyć, gdy cała widownia przeniesiona została do mieszkania skrzypka Millera, gdy wszyscy ojcowie, matki i kochankowie poczuli się tam we własnej skórze, naprzeciw możliwości własnej tragedji, wówczas stało się to coś, co towarzyszy wcielaniu się największej sztuki w najwyższą rzeczywistość — zaczęto poprostu szaleć. Dawno nie pamiętam takiego zapamiętania się w oklaskach. Ktoś krzyknął: „autor!" — Bardzo słusznie, gdyż autorem tej odsłony jest nieśmiertelność. Innego rodzaju zachwyt wzbudziła odsłona szósta. Mszczono się radośnie nad marszałkiem dworu Kalbem, za jego małość, a chciano mieć odwagę Waltera. Zachowywano się w podobny sposób, jak Rzymianie w czasie walk gladjatorów: „śmierć tchórzom, którzy nie umieją... umierać". Zgon Ludwiki flagowano chustkami do nosa. Ale bo też p. Jadwiga Smosarska była niezrównaną Ludwiką! Pomijając jej urodę i wdzięk, podkreślić należy wyrobienie mimiczne i wyrazistość ruchów, do których doprowadzić może tylko odpowiedzialność wobec aparatu fotograficznego, którego soczewka jest niemiłosierną źrenicą, a film niemiłosierną siatkówką. Przyzwyczajona do tak utrwalanej gry, grała p. Smosarska „na zawsze", dzięki czemu nie prędko zatrze się w naszej pamięci. Jeden tylko szczegół był zabawny (w najlepszem tego słowa znaczeniu), a mianowicie to, co nazwałbym mimiką warg. Ta dbałość o zdjęcie mówiących ust, pociągała za sobą pewną ciężkość słowa. P. Smosarska mówiła tak, jak się mówi do głuchych, którzy słuchają wzrokiem. Ale za to słyszeliśmy do kwadratu. Panią Smosarską podejmowali godnie na naszej scenie „nasi ludzie". Do świetnych kreacyj zaliczyć należy Waltera p. Brackiego, Kalba p. Leliwy, Lady Milford p. Bednarzewskiej, Millera p. Kułakowskiego, „Jego żony" p. Zalewskiej i „Pokojowego Księcia" p. Wysockiego. Z p. Sochą (Ferdynandem), który doskonale wyglądał, podyskutowałbym na temat manierycznych skłonności, zupełnie zbędnych wobec talentu i aktorskiej dobrej rasy. Niech się p. Socha pilnuje przed patosem, bo to sługa, który bardzo łatwo zamienia się w tyrana.

**K. H. Rostworowski.**

# KRONIKA KRAKOWSKA.

## Strajk ogólno-medyczny.

Studenci wydziału lekarskiego Uniw. Jag. ogłosili strajk ogólno-medyczny na dzisiaj, t. j. wtorek. Na wszystkich klinikach rozwieszono wielkich rozmiarów transparent z napisem: „demonstracyjny strajk medyków dn. 9/III 1926". Podczas wczorajszych wykładów rozrzucano ulotki zawiadamiające o strajku ogólno-medycznym i wzywające młodzież do gremialnego udziału w demonstracji. Wiec odbędzie się dziś we wtorek o g. 10 rano w budynku nowej kliniki ginekologicznej przy ul. Kopernika 23. Medycy protestują przeciw ograniczeniu kredytów na utrzymanie klinik i żądają dokończenia budowy kliniki ginekologicznej.

## Wiceprez. m. Rolle forsuje klinikę podgórską.

Na marginesie fatalnych stosunków w podgórskiej Kasie oszczędności.

Niedawno donosiliśmy o wykryciu poważnych nieformalności w miejskiej Kasie Oszczędności w Podgórzu, przyczem zwracaliśmy uwagę na fatalne następstwa, jakie wywołał niefortunny eksperyment wiceprez. m. Krakowa Rollego, połączenia Kasy z oddziałem Banku Małopolskiego. Z powodu tej fuzji Kasa podgórska podupadła, a udzielone przez nią bezkrytycznie niepewnym firmom pożyczki, zachwiały bytem Kasy tak, że w konsekwencji dyr. Luczko został zawieszony w urzędowaniu, a oddział Banku Małopolskiego, który dobrze wyszedł na fuzji z Kasą podgórską, uznał już za stosowne wynieść się z budynku Kasy.

Wiceprez. Rolle chcąc jednak ratować klikę podgórską, która w dużej mierze zawiniła fatalnym stosunkom w Kasie podgórskiej, powołał z powrotem aptekarza z Podgórza p. Luczkę na stanowisko dyr. Kasy (!!), mimo administracyjnych uchybień, jakich się dopuścił w okresie zeszłorocznym i mimo, że „rozwikłanie ich jest w toku" (!!), co stwierdza p. Rolle w urzędowym komunikacie magistratu.

Jak więc widać, p. Rolle nie zależy zgoła na dobrej opinji Instytucji i na prawidłowem fungowaniu agend kasowych, skoro mimo niedokończenia dochodzeń w sprawie nadużyć b. Dyrekcji, obsadza kierownicze stanowisko skompromitowaną i niefachową jednostką.

## Straszna tragedja małżeńska.

MĄŻ ZABIJA ŻONĘ I SAM SOBIE ODBIERA ŻYCIE.

W niedzielę o godz. 10 w nocy w ul. Kremerowskiej postrzelił swą żonę z rewolweru w głowę Józef Śmiechowski, kierownik szkoły w Nowej Wsi pod Katowicami, poczem zbiegł. Przewieziona karetką Pogotowia do szpitala Stanisława Śmiechowska, zmarła w czasie przenoszenia jej z karetki do szpitala.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że Śmiechowska była od dwóch lat żoną Śmiechowskiego; małżeństwo żyło ze sobą źle. Śmiechowska, uzyskawszy przeniesienie i urlop, wyjechała do Krakowa i zamieszkała u swej siostry przy ul. Kremerowskiej 10. W niedzielę wieczorem przyjechał do Krakowa Śmiechowski i wywołał swą żonę na ulicę, gdzie w obecności jej siostry zapytał ją, czy wróci do domu, a gdy ta odmówiła, zagroził jej, że ją, siebie i swą 6-letnią córkę z pierwszego małżeństwa zastrzeli, poczem wyciągnął rewolwer i strzelił do żony, raniąc ją w głowę za lewem uchem, tak, że kula wyszła między okiem a uchem z prawej strony.

Celem ujęcia sprawcy wdrożono natychmiastowe kroki, oraz zawiadomiono władze policyjne w Katowicach, celem zabezpieczenia pozostałej tam 6-letniej córki Śmiechowskiego. Wczoraj zawiadomiono ekspozyturę urzędu śledczego, że na polach obok ulicy Okopy na Grzegórzkach znaleziono zwłoki mężczyzny z rewolwerem w ręku, którego wygląd zgadzał się z rysopisem Śmiechowskiego. Organa śledcze stwierdziły na miejscu, że mężczyzną tym jest istotnie Józef Śmiechowski. Desperat strzelił sobie w usta z „Mausera" kal. 6.35. Z pozycji zwłok wnioskować należy, że śmierć nastąpiła niezwłocznie. W pozostawionym liście, poza rozporządzeniem co do dziecka, pisze on, że żona, którą kochał, przez swą zazdrość zatruła mu życie.

## O restaurację Kościoła Marjackiego.

Liczne braki w stanie kościoła Marjackiego, skłoniły ks. inf. dr. Kulinowskiego do zainteresowania mieszkańców Krakowa sprawą restauracji wspaniałej świątyni. Onegdaj w czasie Mszy św. o godz. 12 wygłosił ks. infułat na podstawie Ewangelji niedzielnej krótkie kazanie do licznie zebranych wiernych i wskazał na wielkie potrzeby kościoła. Zarazem zapowiedział, że odtąd wszystkie składki, zbierane podczas tej Mszy św., będą obracane na restaurację kościoła.

Skutek był natychmiastowy. Zebrana w niedzielę po kazaniu ks. infułata składka, przyniosła 262 zł. 5 gr. Świadczy to, że katolicy krakowscy interesują się losem prastarej świątyni i że chcą nowego Jej Przepychu w dziele utrzymania kościoła wspierać. Równocześnie dowiadujemy się, że na ten sam cel złożyli na ręce ks. infułata: dr. Józefat Prochowski 26 dol., pp. Wołowscy Józ. 100 zł.

## Przyjazd posła amerykańskiego.

Poseł Stanów Zjedn. Ameryki północnej, p. John B. Stetson (jun.), przybył w niedzielę 7 b. m. wieczór do Krakowa, witany na dworcu przez starostę Tebórnickiego, wiceprez. m. dr. Wielgusa, pułk. Augustyna, przedstawicieli krakowskiej Y. M. C. A. i in. Poseł Stetson zwiedził wczoraj zabytki miasta, oprowadzany przez p. Pusłowskiego i zwiedził nowy gmach Y. M. C. A. przy ul. Krowoderskiej. Dzisiaj poseł Stetson zwiedzi w dalszym ciągu zabytki miasta, Uniwersytet i Bibljotekę Jagiell., salinę w Wieliczce, zaś wieczorem będzie podejmowany kolacją przez prof. Marchlewskiego, a następnie przez pp. Tarnowskich. Poseł Stetson opuszcza Kraków we środę wieczorem.

## Pobór rekrutów.

Pobór wojskowy w Krakowie w bieżącym roku odbędzie się w czasie od 1 maja do 30 czerwca. Popisowi, starający się o ulgi, winni już obecnie wnosić należycie udokumentowane podania do magistratu m. Krakowa. Podania popisowych jako jedynych żywicieli rodzin winne być zaopatrzone w wyciąg familijny z wyszczególnieniem, że interesowani nie otrzymują wsparć i zapomóg rządowych lub prywatnych; w razie posiadania odziedziczonego gospodarstwa rolnego, winien być dołączony wyciąg z arkusza katastralnego, stwierdzający wysokość czystego dochodu katastralnego, względnie zaświadczenie Władz skarbowych.

Podania popisowych odbywających studja teoretyczne lub praktyczne, uczniów szkół średnich, zwyczajnych, słuchaczy wyższych zakładów naukowych, odbywających nowicjat zakonny, kleryków, uczniów z wykształceniem średniem lub wyższem odbywających praktykę handlową, przemysłową lub rolniczą, wreszcie podania uczniów terminujących u majstrów cechowych, celem dokończenia praktyki, te ostatnie winny być zaopatrzone metryką urodzin i świadectwem odnośnego stowarzyszenia przemysłowego (cechu), wszystkie inne winny być zaopatrzone oprócz metryki urodzin także świadectwem dojrzałości, względnie poświadczeniem właściwego zakładu naukowego, świadectwem frekwentacyjnem stwierdzającem, że petent jest uczniem, słuchaczem względnie klerykiem Zakonu i t. p.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela wydział V (wojskowy) magistratu m. Krakowa w godzinach urzędowych.

## Wczorajsza artystyczna „Czarna kawa"

zorganizowana przez Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie, uwieńczona została pełnym sukcesem. Sala restauracji „Udziałowej" zaledwie pomieścić mogła licznie zgromadzoną publiczność, hucznie oklaskującą przedewszystkiem wytworną autorecytację znanego poety p. **Gałuszki.** Ogólnem uznaniem cieszył się występ śpiewaczki operowej, p. **Marji Mściwojewskiej**, posiadającej wspaniałą technikę wokalną. Szlachetny i piękny jej timbre głosowy, oparty jest na niezrównanej metodzie Souvestrów, uzupełnionej studjami u pierwszorzędnych profesorów.

Również ze wspaniałem przyjęciem spotkała się utalentowana skrzypaczka, p. **Maksymowiczówna.** Piękny i rzewny ton jej skrzypiec, nadzwyczajna technika i pełen poezji sposób frazowania, czynią z niej artystkę niepoślednią. Nowością były popisy choreograficzne p. **Fr. Berdeckiego** i jego utalentowanej uczenicy, p. **Ewy Sokalskiej.** Z jednej strony duża rutyna, a z drugiej również szczery talent i gracja, złożyły się na piękną całość. Akompanjament znajdował się w rękach poważnej pianistki, p. **Maksymowiczowej**, oraz niezwykle utalentowanej i zawsze gorąco oklaskiwanej, p. **Biadowskiej** i jej nauczycielki, p. **Grodzickiej.** Swietna orkiestra 20 p. p. pod kierownictwem p. **Szreyera**, oraz występ znanego grafologa, p. Gralskiego, uzupełniały wczorajszy program.

Kraków, 9 marca.

Wtorek 9: Św. Franciszki Rzym., św. Grzeg. z Nissy, św. Katarz. z Bol.

Środa 10: 40 Męcz., św. Makarego, św. Wiktora.

Środa 10: Wschód słońca o godzinie 6.06, zachód o 17.36.

**NA AKCJĘ KSIĄŻĘCO-METROPOL. KOMITETU** Księstwo Teresa i Kazimierz Lubomirscy ofiarowali 8 wagony ziemniaków.

**O PRZYWRÓCENIE WIECZORNEGO POCIĄGU DO POZNANIA.** Jak się dowiadujemy, prezydent Izby handlowej w Krakowie, p. Epstein, będzie interwenjował w najbliższych dniach u ministra kolei w sprawie przywrócenia wieczornego pociągu osobowego Kraków—Poznań, który ma być zniesiony od 15 b. m.

**SPRZEDAŻ STEMPLI W SĄDACH.** Po licznych naleganiach publiczności, zaprowadzono ostatecznie sprzedaż stempli w biurach podawczych tut. sądów. Jest to dużem udogodnieniem dla stron, gdyż mogą nabywać stemple na miejscu ich zapotrzebowania, a nadto informować się u odnośnego urzędnika o wysokość należących się stempli w poszczególnych sprawach, przez co unikną nieraz dotkliwych kar z powodu niewłaściwego ostemplowania. Ostrzega się też strony, aby we własnym interesie nie zaopatrywały się w stemple u domokrążców, których w ostatnich czasach pojawiło się wielu. Na ten ostatni szczegół zwracamy uwagę miarodajnych czynników, tembardziej, że stemple takie mogą pochodzić z podejrzanego źródła i sprzedaż taka wogóle jest ustawą niedopuszczalna.

**NA POSIEDZENIU** Rady delegatów Centrali akademickich Stowarzyszeń samopomocowych w Krakowie wybrany został Zarząd w następującym składzie: prezes Kurowski Tad. (powtórnie), wiceprezesi: Horodeński J., Ullmann Tad., sekretarz Piątkiewicz Z., zastępca Rycerzówna H., sekretarz gen. Michalski W., oraz członkowie Zarządu: Apperman J., Śwital St., Włodarczyk J.

**OBRADY ZIEMIAN MAŁOPOLSKI ZACH.** W niedzielę toczyły się w Krakowie w sali Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń obrady ziemian Małopolski zach., nad sytuacją polityczną i gospodarczą państwa. Obrady zagaił prezes krakowskiego Związku ziemian, p. Dworski, poczem zabrał głos b. minister skarbu, Michalski, który omówił kwestję sfinansowania reformy rolnej. Obszerny referat o reformie rolnej z punktu widzenia interesów ziemiaństwa, wygłosił poseł Żółtowski.

**CENY MAKSYMALNE MIĘSA, TŁUSZCZÓW I WYROBÓW MASARSKICH.** Województwo krakowskie ustaliło następujące ceny mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich: 1 kg. mięsa wołowego I kl. z dokładką 20% 1.80 zł., II kl. z dokładką 20% 1.60 zł., III. kl. z dokładką 20% 1.40 zł. Mięso przednie o 10 gr. mniej. 1 kg. mięsa cielęcego I kl. z dokł. 20% 1.70 zł., II kl. z dokł. 20% 1.55 zł., III kl. z dokł. 20% 1.40 zł. Ceny mięsa przedniego o 10 gr. niższe. 1 kg. mięsa wieprzow. 2.20 zł., 1 kg. kotletów wieprzowych 2.50 zł., 1 kg. biln i słoniny białej 2.80 zł., 1 kg. smalcu 3.80 zł., 1 kg. słoniny wędzonej i paprykowanej 3.20 zł., 1 kg. szynki gotowanej w całości 3.80 zł., 1 kg. szynki krajanej na części 5.— zł., 1 kg. kiełbasy surowej 2.30 zł., siekanej 2.40 zł., siekanej t. zw. wiejskiej 2.80 zł., krajanej 3.20 zł.

**STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE.** W czasie od 28 lutego do 6 b. m. zachorowało na szkarlatynę 6 osób, na dyfterję 5 (w tem 1 obca), na koklusz 8, na różę 1, na odrę 20, na dur brzuszny 3 (w tem 2 obce), na mumps 38, na ospę wietrzną 4.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**OSTATNI WYKŁAD Z CHRYSTOLOGJI** wygłosi ks. prof. Dr Józef Kaczmarczyk dzisiaj, we wtorek 9 b. m., o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika na Unw. Jagiell.

**SPORT I HARCERSTWO JAKO CZYNNIKI WYCHOWAWCZE.** Odczyt na ten temat wygłosi prof. dr. Ciechanowski, dzisiaj we wtorek o godz. 6 wieczór w lokalu Narod. Organizacji Kobiet, Pałac Spiski II. p.

**Z TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO.** Dziś, we wtorek, odbędzie się, staraniem Tow. Muzycznego, koncert wokalny ku uczczeniu 25-tej rocznicy śmierci Verdiego z udziałem artystów operowych pp.: Łowczyńskiej, Bandrowskiej-Osmeckiej, Jaworzyńskiej, Bogdanowiczowej, Krzyształowiczowej, Kniaginina, Abelsa, Mazurka, Lewandowskiej, Jarrowej i Matuszyka, oraz chóru mieszanego Tow. Muzycznego. W programie 12 najcelniejszych fragmentów z oper Verdiego. Bilety do nabycia w firmie J. Lipski, Sławkowska 8.

**O WSPÓŁPRACY ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH** będzie mówił inż. L. Roniewicz, jutro we środę o godz. 6 wieczór, w Małop. Twie roln., plac Szczepański L. 8.

**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO**

Wtorek: „Intryga i miłość".
Środa: „Pan poseł".

**REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"**

Wtorek: Trzy połączone rewje.
Środa: Teatr zamknięty z powodu generalnej próby nowej rewji.

**TEATR LALEK MARJONETEK—św. Jana 6.**
„Jak Kajtuś z djabłów zakpił".

**REPERTUAR KONCERTOWY**

Czwartek 11: Berta Kiurina, śpiewaczka.
Sobota 13: Seweryn Eisenberger, pianista.

WANDA: „Żywy nieboszczyk".
REDUTA: „Tajemnica klubu Savoy".
UCIECHA: „Młyn śmiechu" (Pat i Patachon)
WARSZAWA: „Król apaszów".
NOWOŚCI: „Gdy miłość kończy się", dramat w 8 aktach i „Żoneczka na urlopie", komedja w 8 aktach.
PROMIEŃ: „Dzwonnik z Notre-Dame".
SZTUKA: „Variette".

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** „Intryga i miłość" grana będzie przez wszystkie dni tygodnia, oprócz jutra, ze względu na jubileuszowe przedstawienie Wł. Miarczyńskiego. Popularny artysta ukaże się w 25-lecie swej pracy scenicznej w najlepszej swej roli: Macieja Kłosa w komedji Fijałkowskiego „Pan poseł", w otoczeniu pp.: Osuchowskiej, Zalewskiej, Burnatowicza, Niewiarowicza, Kułakowskiego, Kustowskiego i innych.

**„QUI PRO QUO" W „BAGATELI".** W piątek 12 b. m. rozpoczynają w „Bagateli" trzydniową gościnę znani artyści teatru „Perskie Oko", p. Ludwik Lawiński, Gustaw Cybulski, oraz dawni ulubieńcy Krakowa, przemiła p. Janina Kozłowska i niezrównany w swoim wdzięku i temperamencie, p. Ludwik Sempoliński. Ponadto wystąp w tym repertuarze jedna z najlepszych polskich tancerek, primabalerina teatru Niewiarowskiej, p. Wera Pietraszkiewicz.

# VII Mistrzostwo narciarskie Polski zdobył Czech, Vende.

WYNIKI MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM.

W dniach 6 i 7 b. m. odbyły się na Hali Gąsienicowej i Jaworzynce międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. W sobotę odbywały się na Hali biegi, w niedzielę zaś ze skoczni na Jaworzynce skoki.

Z narciarzy zagranicznych Austrję reprezentowali L. Balaun, Palffi, Ratay i Oberländer. Czechosłowację: Kavan, Nemecky, Vondrak, Finger, Petucek, Vende, Koldovsky, Thern, Jebavy, Bim, Fisera, Thorleif i inni. Węgry: Bela Szepes. Z Polski brały udział wszystkie kluby, obok Beskidenverain (Polska), oraz żołnierze 3 p. s. p.

Z biegu głównego i decydującego (senjorzy I klasy — trasa 18 kilometrów) podajemy najlepsze czasy: **Nemecky (Czechosłowacja)** 1 g. 27 min. 05 sek.; 2) **Bujak J.** (Polska) 1.27.11; 3) **Czech Wł.** (Polska) 1.27.43; 4) **Krzeptowski Andrzej** (Polska) 1.28.43; 5) **Ratay** (Austrja) 1.29.15; 6) **Bujak Fr.** (Polska) 1.29.20; 7) **Vende** (Czechy) 1.31.30; 8) **Krzeptowski An. II** (Polska) 1.32.27; 9) **Mückenbrunn** (Polska) 1.33.03; 10) Witkowski (Polska) 1.33.21; **Koldovsky i Thorleif** wycofali się z biegu.

**W biegu pań o mistrzostwo Polski** na przestrzeni około 6 klm. **Mistrzynią na rok 1926 została p. Loteczkowa** (Polska), która ukończyła bieg w czasie 29.54; 2) **Czarnocka** (Polska) 33.41; **Bogucka H.** (Polska) 36.32. Ostatnią była Jelinkowa (Czechy) w czasie 41.07.

Ponieważ o zdobyciu mistrzostwa Polski decydują tak biegi, jakoteż i skoki, największe zainteresowanie przeniosło się na drugi dzień, na skoki.

**Drugi dzień zawodów. Skocznia na Jaworzynce.**

Zawody utrudniał gęsty i mokry śnieg. Niemniej jednak o wiele liczniejsze tłumy widzów niż w dniu poprzednim, zaległy dolinę Jaworzynki. Do konkursu stanęło 32 zawodników ze wszystkich klas. Wśród skoczków wysunął się na pierwsze miejsce **Vende (Czechy), olimpijczyk, mistrz armji czeskiej, oraz mistrz Tatr południowych.** Pewność i styl skoków wzbudziły zachwyt publiczności. Skok jego 36-metrowy jest rekordem skoczni w Jaworzynce, albowiem najdłuższy skok dotychczasowy osiągnął swojego czasu Sieczka Gąsienica (Polska) 34 metry. Wszystkie skoki Vendego były bez upadku; on też uzyskał najlepsze skoki. Dalej zwrócił na siebie uwagę Ratay (Austrja). Z polskich zawodników wyróżnili się An. Krzeptowski I i Mückenbrunn — na 30 m.

**Mistrzostwo Polski na rok 1926 zdobył Vende (Czechy)** nota 18.39, 2) **Ratay (Austrja)** nota 17.74, 3) **Krzeptowski An. I** nota 16.77, 4) **Bujak J.** nota 16.54, 5) **Mückenbrunn** nota 16.40, 6) **Nemetzky (Czechy)** nota 15.69. Stwierdzić należy, że zawodnicy nasi w skokach okazali się słabszymi, niż w biegach. Pozostali zawodnicy zagraniczni, poza Vendem i Ratay'em, nie przedstawiali specjalnej klasy, i można nawet powiedzieć, że nasi zawodnicy byli od pozostałych lepszymi.

Wieczorem, po skończonych zawodach, odbyło się w sali hotelu „Morskie Oko" uroczyste rozdanie nagród zawodnikom.

* * *

### NIEDZIELNE WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAKOWIE.

**Cracovia—Makkabi 10:0 (3:0).** Cracovia bezapelacyjnie zapanowała nad niezwykle słabym przeciwnikiem.

**Wisła—Zwierzyniecki K. S. 6:1 (3:1).** Zwierzyniecki K. S. udowodnił, że jest drużyną twardą i trudną do pokonania. Wisła miała jednak jeden z lepszych dni.

**Podgórze—Olsza 3:2 (0:1).** Podgórze zaznaczyło wyraźną przewagę stosunkiem rogów 10:3.

**Wisła I B—Sparta 5:1** (2:0. **Pogoń—Legja 4:0** (2:0), **Stella—Meteor 1:0** (0:0), **Wawel—Garbarnia 2:2** (0:1), **Krakowianka—Błękitni 4:3** (2:1), **Krowodrza—Urania 3:1** (1:1), **Cracovia Rez.**—Makkabi Rez. 3 : 0 (3 : 0), **Podgórze II—Garbarnia II 2:1** (0:1).

### WYNIKI ZAWODÓW W KRAJU.

**Wrszawa:** Sensacyjna porażka **Polonji**, która uległa „Warszawiance" 3:2 (0:0), **Legja—Varsovia 2:1.**

**Poznań: Warta—Polonja aż 13:1 (7:0).**

**Lwów:** Hasmonea—**Metal 5:0, Pogoń I A—Pogoń I B 4:2 (2:0).**

**Królewska Huta: A. K. S.—Pogoń 1:1 (0:0).**

**Katowice: I. F. C.—Iskra 11:0, Kolejowy K. S.—Bogucice K. S. 8:0.**

### WYNIKI ZAGRANICZNYCH ZAWODÓW.

**Budapeszt:** K. A. C.—„33" F. C. 2:0 (0:0), M. T. K.—B. E. A. C. 1:0 (1:0), F. T. C.—Vasas 4:1 (3:0), N. S. C.—V. A. C. 1:1 (0:0), III Ker.—Terökves 2:0 (1:0).

**Belgrad:** „Jugosławja" wygrała z zawodach z „Bacska" z Suboticy w stosunku 4:2 (2:0).

**Wiedeń:** Simmering—Hakoah (mistrzostwo) 2:2 (2:1).

**Wiedeń:** W. A. C.—Rapid 3:1 (1:0), Sportklub—F. A. C. 4:3 (3:2), Vienna—Wacker 5:4 (3:2), Amateure—Admira 7:3 (4:1).

# Listy do Redakcji.

**Redukcja starostw małopolskich.**

Odnośnie do artykułu „Redukcja starostw małopolskich" w nr. 53, pospieszam donieść, że nie jest prawdą, jakoby „powiat Pilzno pod względem samorządowym wchodził w skład powiatu ropczyckiego". Powiat pilzneński jest jednostką samorządową, samodzielną od lat. A obecnie istnieje ten idealny stosunek, wedle najnowszej recepty sanacyjnej, że starosta jest prezesem Tymczasowego Zarządu powiatowego (dawniej Wydział powiatowy), a biura tego Zarządu wraz z biurami starostwa mieszczą się w jednym i tym samym budynku, który jest własnością samorządu powiatowego (b. Rady powiatowej). **Ks. Henryk Weryński.**

Za spokój duszy ś. p.

**MARJI Z KLEMENSIEWICZÓW**

# RYCHLIKOWEJ

odbędzie się

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

dnia 10 b. m. o godz. 8-mej rano, w kościele Marjackim przed cudownym Panem Jezusem.

## Podziękowanie.

Gniazdo Sokoła w Chodorowie składa podziękowanie p. Ludwikowi Tylko w Piotrkowicach ad Tuchów, za przechowywanie sztandaru tego Gniazda podczas wojny światowej. Wydział Tow. Gimnast. Sokół w Chodorowie.

# WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

## Panika na giełdzie amerykańskiej.

Zdaniem amerykańskich czynników rządowych, kryzys, który objął walory wszystkich niemal przedsiębiorstw przemysłowych na giełdzie amerykańskiej, ma podłoże wybitnie spekulacyjne. Obecna sytuacja zdaje się przypominać okres przed kryzysem 1920 r. Podobieństwo to polega na rozpowszechnionem obecnie kredytowaniu handlu detalicznego, co wobec wysokiego poziomu życia Amerykanów, stanowi wielkie sumy. Dla opanowania niepokoju zaniechano między innemi zamierzonego podniesienia dyskonta, które miało być środkiem zaradczym, szczególnie dlatego, że Anglja również odpowiedziałaby podniesieniem stopy dyskontowej.

Obliczono, że w ciągu ostatnich dni straty wartości papierów giełdowych wyniosły przeszło półtora miljarda dolarów. Na rynek rzucono obecnie 3.865 tysięcy akcyj. Jednak amerykańskie koła gospodarcze pocieszają się, że ta baissa jest chwilowa i nie wpłynie na sytuację finansową i kredytową Ameryki. Sekretarz stanu Hoover, kierownik departamentu skarbu, wypowiedział zdanie, że na bieg poważnych interesów kaprysy giełdy nie mogą mieć wpływu, wskazując na kurs akcyj kolejowych i naftowych, które mimo paniki na giełdzie, nie straciły nic ze swej wartości.

We francuskich kołach finansowych utrzymuje się mniemanie, że depresja, która panuje od kilku dni na giełdize paryskiej, wywołana została między innemi beissą na giełdzie amerykańskiej. Giełda londyńska ma być również pod wpływem ostatnich wypadków w Ameryce. Zareagowały na to również rynki towarowe, najściślej związane ze Stanami Zjednoczonymi.

## Kartel naftowy przeciwdziała obniżce cen nafty.

W celu powstrzymania spadku cen nafty (!) i przetworów naftowych, kartel naftowy, którego umowa wygasła dnia 1 marca r. b., przedłużył ją do 1 grudnia b. r., przyczem prolongata dotyczy zarówno umowy krajowej, jak i konwencji eksportowej. Pozatem kartel, poza istniejącemi już wspólnemi biurami sprzedaży na terenie b. Kongresówki, postanowił utworzyć takie biura w Małopolsce. W ten sposób kartel ma nadzieję utrzymania na rynku wewnętrznym ceny nafty ustalonej w połowie stycznia r. b. Również ustalono ceny produktów naftowych eksportowych z ważnością od 1 lutego 1926 r.

## Kronika ekonomiczna

ORGANIZOWANIE EKSPORTU NA WSCHÓD. Po konferencjach z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu, rząd rozpoczął już prace nad ułatwieniem eksportu towarów na Wschód. Ze swej strony rząd zgodził się już na zniżki kolejowe, a obecnie na drodze dyplomatycznej stara się o porozumienie z państwami wschodniemi i uzyskanie udogodnień w postaci zniżek celnych i kolejowych. Najpomyślniej kształtują się sprawy z Persją.

OBRÓT HANDLOWY Z NIEMCAMI. — Z Warszawy donoszą, że według ostatnich zestawień, wywóz towarów polskich do Niemiec w drugiem półroczu 1925 r. wynosił sumę 230 milj. zł., a przywóz z Niemiec do Polski 154 milj. zł.

UŁATWIENIA PASZPORTOWE DLA POLSKICH PODDANYCH CHCĄCYCH WZIĄĆ UDZIAŁ W X TARGACH WIEDEŃSKICH. Ministerstwo handlu zwróciło starostwom w Katowicach i Bielsku, jak również i innym województwom w Polsce uwagę na okoliczność, że odwiedzającym Wiedeńskie Międzynarodowe Targi Wiosenne 1926, mogą być wydane paszporty ulgowe w myśl obowiązujących dla kupców rozporządzeń. Poza tem dołożyło ministerstwo handlu starań, aby odwiedzający Targi Wiedeńskie byli liberalnie traktowani i aby uwzględniono dla nich przyznany Austrji kontyngent paszportów ulgowych, dotychczas niewykorzystanych.

## Dolar bez zmiany.

Wskutek lokalnych fluktuacyj w podaży materjału walutowego, ujawniło się na rynku krakowskim lekkie wzmocnienie tendencyj dla dolara, chociaż w kursie tego nie widać. Kurs bankowy więc wyniósł w Krakowie 7.76—7.80 zł., w Warszawie w wolnym obrocie płacono za dolara 7.80 zł., tranzakcyj bankowych nie zawiera się wogóle.

Jest to następstwem ostatnio zawartej ugody z min. skarbu, chociaż, nawiasem mówiąc, banki nie zobowiązywały się w niej do zaniechania obrotów. Zatwierdzona przez ministerstwo skarbu umowa bankowa zobowiązywała banki warszawskie tylko do niezawierania tranzakcyj po kursach wyższych, jak oficjalne, banki jednak uznały za stosowne wstrzymać się od handlu dewizami.

Wobec tego, że omawiany tu układ doszedł do skutku pod presją min. skarbu, uznać należy, iż rząd usunął banki warszawskie od wpływu na kształtowanie się kursu walut. Dziś cały obrót oficjalny koncentruje się na giełdzie warszawskiej, a banki stołeczne zeszły do rzędu pośrednika między Bankiem Polskim a prowincją.

Jak na początek, ta energja min. skarbu wydaje dobre owoce. Kurs złotego utrzymuje, popyt za walutami ogranicza się do istotnych potrzeb gospodarczych, tak, że spadł znowu do granicy 200,000 dolarów dziennie. Udał się więc plan kontrolowania rzeczywistego zapotrzebowania walutowego. Zachodzi jednak pytanie, czy p. minister zdołał zupełnie złamać spekulację?

Należy pamiętać, że istnieje t. zw. czarna giełda, wolne obroty, na które rząd nie ma najmniejszego wpływu, gdyż o zwyżce kursu dolara decyduje tam jedynie faktyczny układ sił działających w danym momencie. Niewątpliwie, że takie kontrolowanie czynności dewizowych banków ograniczy w silnym stopniu zakusy spekulacyjne, lecz nie zdoła całkowicie opanować rynku.

Gdy zapotrzebowanie walut, płynące z uzasadnionych powodów będzie przerastało rozporządzalne zapasy Banku Polskiego, to nie pomoże wszelkie scentralizowanie obrotu, jakie osiągnął p. minister skarbu.

Pisząc te uwagi, nie zamierzam bynajmniej podawać w wątpliwość racjonalności ostatnich posunięć p. ministra skarbu, lecz pragnę podkreślić ich właściwe znaczenie, które polega, jak już zaznaczyłem, na kontroli zapotrzebowania walutowego. Nie mniej możliwość wahań kursu złotego nie została całkowicie usunięta. Dotychczas bowiem pewną część popytu zaspakajały banki, te zaś obecnie nie chcą brać najmniejszego udziału w ruchu walutowym.

Wszystko to tyczy się oczywiście banków stołecznych, na prowincji bowiem banki mają swobodniejsze ręce.

Notowano: funt 37.90 zł.,
frank francuski 28.10 zł.,
frank szwajcarski 150.20 zł.,
marka niem. 185.60 zł.,
szyling austr. 110 zł.,
korona czeska 23.12 zł.

Kurs dolara Banku Polskiego wynosił wczoraj 7.58—7.61 zł.

Rynek akcyjny nadal bez ruchu. Bankowe papiery w zaniedbaniu, podobnie jak handlowe. Z przemysłowych Zieleniewski zniżkujący, bez tranzakcyj, słabą również tendencję widać w kursie papieru fabryki maszyn w Trzebini i w Parowozach. Z efektów będących przedmiotem obrotów na „pogiełdziu", lekko zwyżkuje Bank Polski. Na ogół przeważała tendencja zniżkowa.

Zawarto następujące tranzakcje: Pharma 84 gr., Trzebinia żelazo 15 gr., Parowozy 17 gr., Nafta 22 gr., Chodorów 4 zł. Z nieoficjalnych notowanych: Jaworzno 6.05 zł., Cegielski 7.25, Bank Polski 60.50 zł. M. M.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary Stanów Zjedn. 7.60, Belgja 34.75, Londyn 37.12, Nowy Jork 7.63. Praga 22.60, Szwajcarja 146.95, Wiedeń 107.50.

### ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 8 marca. (PAT.) Warszawa 91.80—92.30.



MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 40

## Poszukiwacz złota.

**Powieść z tajemnic polskiej alchemji.**

— Czyż nie rozumiesz mię w takim razie Waćpan, iż nie chłód tylko zabija, lecz i brak słońca. Skoro nic nie miałeś dać mi w zamian, dlaczegóż posłuchałeś mej prośby i odebrałeś owe światła i zjawy bezcielesne, które odwiedzały mię w samotności? Ujarzmiłeś je wolą swoją, ale ujarzmiłeś nią także i mnie. Dziś tęsknić muszę za niemi i za tobą. Wróć mi je, albo przyjdź do nas i zabierz mnie na zawsze.

— Wszyscy spieszymy za jakiemś pragnieniem i ułudą własną — odpowiedział głos mego pana. — Niemasz uczonego, któryby trzeźwo spojrzał na własne życie i niema nikogo, ktoby czegoś, bodaj śmierci, nie pragnął. Spodziewałem się oddać usługę Waszmośćpannie, uwalniając ją od zjawisk chorobliwych. W widzeniach swych przebywałaś granicę, która dzieli żywych od świata duchów. Zapomniałem o tem, iż przy leczeniu tem wola moja twoją stać się może. Minie to jednak, a w nagrodę za to wolno ci teraz, jako innym ludziom, swobodnie cieszyć się istnieniem, bawić się, miłować. Cóż mogłem dać ci więcej? Podążam oto sam, człowiek, uważany za silnego, za chimerą własną i pójdę za nią do ostatka. Poślubię kobietę nienawistną mi z przyczyny, której wymienić ci nie mogę. Gdyż nie pozostaje mi już nic innego, jak iść dalej drogą, którą podążać raz zacząłem. Cała siła ma leży w owem dążeniu naprzód i wiem, iż jeśli zobaczę przed sobą zaporę nie do przebycia, zniszczeję i upadnę. Wszystko oddałem dla celu swego, wszystko, nawet uroczą miłość Waćpanny.

— Czyliż zatem Waszmość, panie baronie, zwę cię tytułem, który otrzymałeś od cesarza, nigdy nie spodziewasz się, byśmy spotkać i połączyć się mogli?

— Nigdy! — zabrzmiał głos surowy i poważny.

Powstałem nagle z miejsca swego za kotarą, gdyż z drugiej strony jej posłyszałem jakieś zamieszanie i ruch ogólny. W tej chwili rozległ się tam przerażony, a nieznany mi, młodzieńczy głos:

— Pomocy! baronówna Salis zemdlała!

### XXXII.

Zbliżała się data 18 marca, ów tajemniczy dzień, zakreślony w życiu mego pana przedśmiertnym rozkazem Setona-Kosmopolity. Przeczuwałem, iż nadchodzi także chwila, która przyniesie mi rozwiązanie zagadki, zaciekawiającej mnie oddawna, i że dowiem się, jakie kryje cele i zamiary stowarzyszenie różokrzyżowców.

W pierwszych dniach marca Sędziwój zarządził nasz powrót z Pragi.

Cesarz Rudolf, który przez ostatni tydzień nie opuszczał swoich komnat, obłożną złożon chorobą, w wieczór przed naszym wyjazdem pojawił się na salach przyjęć i za zezwoleniem, a przy pomocy mego pana powtórnie na ogniu złoto wyrobił, zadowoleniu swemu i wdzięczności głośny dając wyraz.

Przed odjazdem przyszli nas pożegnać w jego imieniu młody matematyk Kepler, poeta Mardocheus de Delle, który ofiarował panu memu wiersz pochwalny, oraz astrolog Dee, który starał się być szczególnie układny i uprzejmy.

Zdumiewało mnie to, iż gdy opuszczaliśmy Pragę, zamiast podążać gdzieś na Zachód skierowaliśmy się w stronę Polski.

Czyżby Sędziwój o rozkazie Setona zapomniał, czy też ja snułem dotychczas fałszywe domysły z powodu kilku słów, które doszły do moich uszu przypadkowo?

A jednak nie myliłem się widocznie! Wnosiłem to z tego, iż pan mój podczas podróży wydawał mi sie bardziej jeszcze zamyślony, niż zwyczajnie, a co więcej, raz nawet powiedział mi:

— Wybierzemy się gdzieś wkrótce razem, jeno nie wiem, czyli stamtąd wrócimy?

Jeżeli o mnie chodzi, to nie wątpiłem, że wrócimy! Byłem wówczas pełen dobrej myśli i wiary w gwiazdę naszą. Ufności mej nie zamaciły nawet straszliwe wróżby, któremi tak niedawno jeszcze chciał przerazić mnie astrolog Rudolfa.

W Krakowie zabawiliśmy krótko. Sędziwój odwiedził swoją przyszłą żonę, obiecał dać na zapowiedzi, gdy post minie, poza tem nie chciał widzieć nikogo, lecz zamykał się ze mną w pracowni, w której ogień w kominku palił się teraz dniem i nocą. Wyrobiliśmy sporo złota, ale przedewszystkiem szukaliśmy tajemnicy czerwonego proszku.

Dnia piętnastego marca, nie uprzedzając przedtem znajomych, przyjaciół, ani służby, kazaliśmy związać nieco rzeczy potrzebnych w podróży, poczem wsiedliśmy na przyprowadzone dla nas konie i nie mówiąc do siebie niemal nic, wyjechaliśmy z Krakowa. Z rozkazu Sędziwoja schowałem przy sobie pod suknią sztylet i krócicę.

Trzykrotnie odpoczywaliśmy po zajazdach, odbierając tam jakoweś pisma i listy, które pan mój po przeczytaniu palił natychmiast i do rąk mi ich nie oddawał. W dniu, oznaczonym przez Setona, zobaczyliśmy w podróży przed sobą jakąś rzekę, a nad nią miasto warowne, otoczone wałami i rowem. Zdaleka zwróciła na siebie moją uwagę starożytna, a obronna, wieża drewnianego kościoła.

Miasto owe było Łukowem, odwieczna Piastów siedziba. Zatrzymaliśmy się w ustronnej gospodzie koło zamku, który zbudowan był jeszcze przez Bolesława Wstydliwego, lecz teraz zaniedbany, wydał się mi opuszczony. Trafiliśmy widocznie na zjazd jakiś, gdyż, gdy po południu wiedzion ciekawością, obszedłem miejscowe zajazdy, przekonałem się, iż wszystkie izby gościnne są w nich zajęte.

Co to wszystko miało znaczyć? Dlaczego przyjechaliśmy tutaj właśnie? Dlaczego ze wszystkich miast Rzeczypospolitej wybraliśmy skromny i ustronny Łuków? Zapadł wieczór, potem przyszła noc, a Sędziwój nie opuszczał gospody. Było też zapewne już koło północy, gdy wyszedł do mnie ze swej izby, przystrojon świetnie, on, który w ostatnich czasach ubierał się wyłącznie w barwę czarną. Drogie kamienie migały przy kicie na jego sobolowej czapce, a przy boku błyskała drogocenna karabela.

Bez rozkazu z jego strony zarzuciłem mu na barki futrzany płaszcz, otuliłem się sam w szubkę ciepłą i ukrywszy przy sobie broń, poszedłem za nim przez milczące, śpiące ulice miasta.

Noc była ciemna, nie potrzebowaliśmy jednak przewodnika, ani latarni. Szliśmy prosto i równą drogą, a gwiazdą nas wiodącą były oświecone okna jednej z sal opuszczonego zamku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.